

„Ślepotą duszy”

Usiadłam na małej ławeczce w Edenie.

Patrzyłam na przechodzących ludzi.

Widziałam ich twarze stroskane

Sądziłam, że mój wzrok ich rozbudzi.

Ale tak się nie stało,

Pewnie za dużo oczekiwałam.

Nikt nie poczuł mojego wzroku,

Bo i jak- jeśli ich dobrze nie widziałam.

Czy siebie za to karcieć mam,

Że im nie pomogłam?

Przecież rozczytać ludzką duszę tak trudno,

Która skrywa się twarzą obłudną.

„Obraz ciemności”

Rozmyty obraz, barw i postaci,

Rozlewa się w co raz większą plamę.

Zaczynam z tym się godzić,

Choć z wielkim trudem i mozolem.

Nie walczę, oporu nie stawiam,

Przyjmuję wszystko z pokorą.

Tylko uczę się czuć w bliskości,

W namacalnym świecie żyć w mroku nocy.

Wiem, że lekko nie będzie,

Ale kto na to liczy

A dozna rozczarowania

O wiele większa w sercu,

Pogłębi się rana.

„Losowe zdarzenia”

Trudno mi czytać w Twoich marzeniach,

Twoich snach,

Chociaż znam Cię naprawdę,

Dobrze tak.

Czasem nasze wspólne sprawy.

Łączą nas bez obawy,

Odbieramy marzenia,

Jak wspólne pragnienia.

Najgorzej kiedy los nas rozdziela,

Bo osobno to każda chwila,

Każda minuta jest uciążliwa

I bardzo nieszczęśliwa.

Losie uparty, mówię do ciebie,

Zostaw w spokoju mnie i siebie.

Odpocznij trochę i ja też.

Spróbujmy osobno szczęście mieć.

